

TEATR WIELKI O MIŁOŚCI BEZ HAPPY ENDU

MARTA KAŻMIERSKA

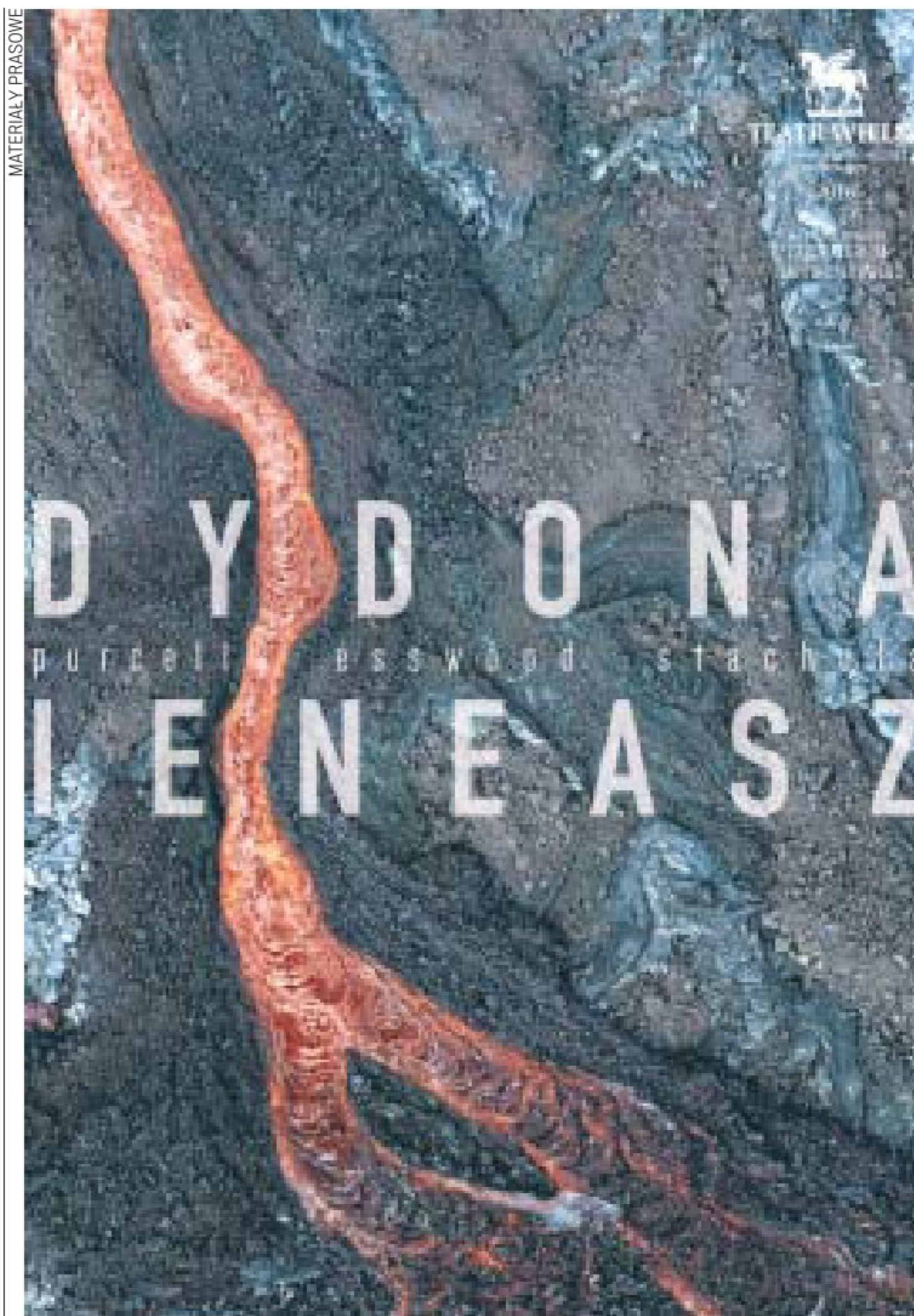
– Czym jest historia Eneasza? Opowieścią o człowieku, który ucieka przed wojną po to, by znaleźć nowy, wspaniały świat. Świat, który okaże się nieprzystępny, nie będzie ostoją bezpieczeństwa i stałości, nie stanie się przestrzenią spokoju i szczęścia – pisze Daniel Stachuła, reżyser opery „Dydona i Eneasz”, której premiera odbędzie się w czwartek na Dużej Scenie Teatru Wielkiego.

➔ Spektakl powstał z udziałem studentów Wydziału Wokalno-Aktorskiego i Zakładu Instrumentów Historycznych Akademii Muzycznej w Poznaniu, przy współpracy ze studentami poznańskiego Uniwersytetu Artystycznego.

To projekt Laboratorium Teatru Operowego, w ramach którego studenci uczelni artystycznych - młodzi śpiewacy, reżyserzy, scenografowie - mierzą się z dziełami nowymi, napisanymi specjalnie dla nich, nieobciążonymi tradycją wykonawczą.

- W sezonie artystycznym 2015/2016 przed debiutującymi twórcami postawiliśmy niełatwe zadanie. „Dydona i Eneasz” Henry'ego Purcella to wspaniała barokowa opera o miłości królowej Kartaginy i mężnego trojańskiego wodza, opera o miłości, której nie jest dane się ziścić - piszą twórcy projektu.

Mentorem młodych artystów został Paul Esswood, wybitny kontratenor, znakomity muzyk, który podczas spektaklu stanie przed dyrygenckim pulpitem. Reżyser Daniel Stachuła, jak podkreślają twórcy naj-



nowszej premiery, znany jest poznańskiej publiczności z niekonwencjonalnych sposobów promowania teatru operowego. - Rozkochany w muzyce baroku dostrzegł w Dydonie i Eneaszu historię bliską współczesnemu człowiekowi. Nie

tylko historię o miłości, ale bardziej o oddaleniu, braku akceptacji, różnicach, których nie jesteśmy w stanie zaakceptować - zapowiadają. ★

→ Premiera – w czwartek o godz. 19.